

Prenumerata

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	" 2.
Kwartalnie	" 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	" 2 " 50.
Kwartalnie	" 1 " 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 147.

ADMINISTRACJA

REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7

od 12-ej do 1/2-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

" 13 Września	ś. Imienia N. M. Maurylius.
" 14 "	Podwyższenie Ś-go Krzyża.
" 15 "	ś. Nikodema Kapłana
" 16 "	ś. + Eufemii i Cyprija

Wschód
Zachód
Długość dnia
Ubyło

o p z

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

Marya z Słóarskich
PIĄTKOWSKA,
pianistka z patentemKONSERWATORIUM MUZYCZNEGO W LIPSKU,
posiadająca praktykę nauczycielską,
udziela lekcyj 422—12—6

gry na fortepianie.

Lekcje, prócz polskiego, mogą być wykładane i w kilku
obcych językach. Godziny przyjęcia od 11-ej do 4-ej.

Adres: ulica Lubelska, dom W. Bełkowskiej, parter.

Sklep Rudzińskiej

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Roze otrzymał świeży
transport 453—3—1

towarów na sezon obecny.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Zatwierdzone przez Ministra Skarbu przepisy o spo-
sobie konserwacji, wydawania ze składów gorzelnianych i
hurtowych spirytusu i wódki, oraz przewozu i sprzedaży
onych, w obrębie jurysdykcji straży akcyznej nadgranicznej
w miejscowościach pogranicznych z Prusami i Austryą.1. W składach istniejących przy gorzelnianych i dysty-
larniach, jako też w składach hurtowych, beczki używane do
przechowywania wódki powinny mieć objętości nie mniej od
50 wiader. Wszelkie naczynia, nie wyłączając i okseftów i
rezerwarów przeznaczonych tak dla przechowywania jak i
do sprzedaży wódki, powinny być, poprzednio, przez właści-
wego urzędnika akcyzowego, wymierzone i wciągnięte do od-dzielnej kontroli naczyń, według załączonego tu wzoru, pro-
wadzić się winnej. Przy każdym naczyniu znajdować się
powinien przyrząd do mierzenia zawartości naczynia (maas-
stock); na naczyniu zaś i przyrządzie wypisany być ma, far-
bą olejną, numer i objętość naczynia. Żadnych innych na-
czyń, nie wymierzonych przez urzędnika akcyzowego, mieć w
składach nie wolno. Wyprawianie transportów wódki do
składów hurtowych, lub do dystrylarń i fabryk octu, może
mieć miejsce nie inaczej, jak w beczkach, należytnym sposo-
bem, wymierzonych i trzymających objętości nie mniej od 30
wiader. Wódka i spirytus mogą być także trzymane w na-
czyniach szklanych trzymających miary nie więcej nad 1/4
wiadra, należytnym sposobem, opieczętowanych i zaopatrzo-
nych etykietą fabryki lub składu. W celu łatwiejszego
sprawdzenia ilości wódki trzymanej w naczyniach szklan-
nych, naczynia takowe winny być ustawiane w składach go-
rzelnianych i hurtowych, porządkiem objętości naczyń i tę-
gości zawartego w nich spirytusu lub wódki.2. Każdy właściciel gorzelnii i składu hurtowego,
obowiązany jest prowadzić kontrolę porządkową rzeczywi-
stej ilości trunków w jego składzie znajdujących się, podług
wzoru, ustanowionego przez Zarządzającego dochodami
akcyznymi.3. Znajdujące się w gorzelnianych i hurtowych skła-
dach księgi sznurowe przychodu i rozchodu wódki, jako też
księgi świadectw przewozowych, powinny być pieczęcią przy-
twierdzone do jakiegokolwiek przedmiotu nieprzeznaczonego, w
sposób przez nadzór akcyzny wskazany.4. Zarządzający dochodami akcyznymi, władny jest,
w razie uznanej potrzeby, naznaczać dla nadzoru nad przy-
mowaniem, przechowywaniem i wydawaniem wódki na
sprzedaż, w składach gorzelnianych lub hurtowych,—od-
dzielnych kontrolerów lub dozorców, na których wkładany
być ma także obowiązek opieczętowania magazynów go-rzelnianych lub składów wódki. Niezależnie zaś od tego,
mogą być opieczętowane i beczki nierozchodowe.5. Składy hurtowe wódek dozwala się otwierać, dla
ilości nie mniejszej od pięciuset wiader, w proporcji 40° tę-
gości, jakowa ilość, przy otwarciu składu, powinna być doń
wprowadzona odrazu, bez podziału na partje.6. Składy hurtowe, pod względem swego wewnątrz-
nego urządzenia, powinny odpowiadać wymaganiom uwagi
do art. 317 Ust. akcyzn. i oprócz tego mieć jedne tylko
drzwi, otwierane na ulicę. Znajdujące się w składach okna,
w razie zażądania nadzoru akcyzowego, winny być zaopa-
trzone siatkami drucianymi.7. Wydawanie wódki ze składów gorzelnianych do
dystrylarń i do składów hurtowych, jak również wydawanie i
odbior wódki w dystrylarniach i składach hurtowych, do-
zwala się w ilościach nie mniejszych od 8.000° na raz je-
den. Tenże sam rygor zachowywany być winien i przy wy-
dawaniu wódki ze składów hurtowych do dystrylarń. Prze-
pis wskazuje ten nie stosuje się do wydawania ze składu go-
rzelnianego resztującej ilości wódki i spirytusu, gdyby taż
resztująca ilość nie zawierała 8.000°.Uwaga. Przepis w powyższym artykule wskazany,
nie stosuje się do wypadków sprzedaży, przez licytację
publiczną, wódki i spirytusu, wległych konfiskacie, oraz
do wypadków sprzedaży wódki i spirytusu z rozporządze-
nia władz akcyznych.8. Przywiedziony w pun. 3, art. IV Najwyżej za-
twierdzonego w dniu 30 kwietnia 1885 r. zdania Rady Pań-
stwa, przepis co do nabywania wódki i spirytusu przez skła-
dy hurtowe wyłącznie ze składów gorzelnianych, nie stosuje
się do wyrobów dystrylarnianych.9. Wódka i spirytus, wydawane w beczkach do
miejsc (zakładów) częstkowej sprzedaży trunków, oraz oso-
bom prywatnym, powinny trzymać 40° i 58° tęgości, wedługokazywały rozdzwisk tych dwóch odrębnych natur. Ale
głównym powodem duchowej waśni, niewymówionym wcale,
był ów smutek piętnujący ich oblicza, zalegający serca i
dźwiczający ponurem echem w każdym słowie, w każdym
wymuszonym uśmiechu.Atmosfera domowa była dla nich ciężka, dusząca, jak
powietrze przed burzą; krzyżowały się wśród niej złowro-
gie błyskawice i niewidzialne pioruny, że każde ich spojrze-
nie, każde odezwanie się komentowane będzie i nie ujdzie
argusowych oczu towarzystwa, wśród którego żyć byli zmu-
szeni.Wszystko to było tem dotkliwsze, iż położenie samo
nowożeńców stawiało ich na świeczniku, zwracało powszech-
ną uwagę: oni sami wiedzieli dobrze, że każde ich spojrze-
nie, każde odezwanie się komentowane będzie i nie ujdzie
argusowych oczu towarzystwa, wśród którego żyć byli zmu-
szeni.Jakkolwiek w duchu Szczęśny lekceważył świat i jego
konwenansowe przepisy, nie chciał przecież zrywać z nim
bez żadnego powodu, tembardziej teraz, kiedy wziął na sie-
bie odpowiedzialność cudzego życia. Oddał zatem razem
z żoną wizyty, do których obowiązywały go związki rodzin-
ne i towarzyskie. Bez szemrania i oporu odwiedził wszyst-
kich Bergmanów, jakich spotykał w salonie swojej świekry.
Zapewne w duchu obiecywał sobie na przyszłość jak naj-

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 72)

Serce jej pełne było niepokoju, żalu, trwogi i niepe-
wności, a ona do tego wszystkiego nie nawykła. Więc z po-
wodu tego małżeństwa cierpieli wszyscy; los Szczęśnego i
pani Bergmanowej nawet nie był do zazdrości, ale Paulina
była może najwięcej godna pożałowania: szarpana w dwie
sprzeczne strony, przez wrogię sobie potęgę, cierpiała jako
córka i jako żona zarówno, napróżno starając się pogodzić
sprzeczne obowiązki, napróżno szukając harmonii i zgody
wewnętrznej wśród trudnych warunków, w jakich się znaj-
dowała.Według słów Ewangelii, służyła dwom panom i za-
dnego zadowolić nie mogła. Matka wymawiała jej nie-
wdzięczność, groziła nieszczęściem domowem jeśliby pomi-
nęła odbierane rady, na wspomnienie pani Bergmanowej
Szczęśny zachmurzał czoło, a wybiegi młodej kobiety, jej
dyplomatyczne słowa i zamiary rozbiły się o jasne rozu-
mowania, a niezachwiane pojęcia Szczęśnego, niby o pu-
kierz nieprzebiły.Nieraz Paulina wspierała głowę zmęczoną na kola-
nach matki i tłumila w piersiach łkanie.Ale pani Bergmanowa w takich razach pytała nieu-
stannie o powód smutku, a jeśli nie odbierała odpowiedzi,
oburzała się na córkę, jeśli zaś ta napomknęła jej o strapi-
eniach swoich, gniew jej spadał na zięcia. Więc biedna
Paulina uśmiechała się nieraz z boleścią w sercu, byle uni-
knąć jednego i drugiego.Toż samo prawie było ze Szczęśnym. Czasem żona
przycisnęła czoło do jego piersi z tajemnem pragnieniem,
by nigdy nie oderwać się ztamtąd, i tak pozostać w ciszy
przez wieczność całą.— Tyś smutna Paulino, mówił wówczas chmurnie; nie
wystarcza ci nasze życie, pragniesz czegoś, żałujesz?Miał słuszność, ale smutek jej nie był z tych, któreby
słowem można rozpedzić; na te troskliwe pytania, ona nie
znajdowała odpowiedzi. Miała na pozór wszystko czego żą-
dać mogła, a przecież czuła się głęboko nieszczęśliwą. Na
uczucie to jednak składało się tyle pierwiastków, iż sama
rozwiązać ich nie mogła, ani znaleźć sobie lekarstwa i po-
ciechy.Nadzieje ich obojga były zawiedzione, rzeczywistość
daleka była od tego czem ją marzyli, a teraz nie szukali
winy we własnych złudzeniach, tylko spoglądali na siebie
z tajemną niechęcią, czując się wzajem odpowiedzialnymi
za to co było. Niechęć ta wzrastała z dniem każdym, pod-
żegana drobnymi faktami pożycia, które codziennie wyraźnie

spirtometru Trallesa lub metalicznego. Wydawanie wódki i spirytusu do miejsc częstkowej sprzedaży oraz osobom prywatnym dowolnej tęgości, (z zachowaniem dla Cesarstwa przepisów art. 308 Ust. akcyz.) pozwala się nie inaczej, jak w naczyniach szklanych, miary nie większej nad 1/4 wiadra, z etykietą i pod pieczęcią fabryki lub składu. Na etykietce powinna być wyrażona firma fabryki lub składu, miejsce znajdowania się onych, oraz ilość i tęgość zawartego w naczyniu trunku.

10. Wydawanie wódki do miejsc częstkowej sprzedaży, dozwala się w beczkach, beczułkach i w naczyniach szklanych. Objętość beczulek dla wódki w 40°, powinna być nie mniejszą od 5 wiader, dla wódki zaś w 58°, nie mniejszą od 3 wiader. Niepełność beczulek może być dopuszczaną nie więcej nad pół wiadra. Wódka i spirytus zawarte w naczyniach szklanych, mogą być wydawane do zakładów częstkowej sprzedaży, w ilości nie mniejszej jak 1/4 kosza (jaszczyka).

11. Do fabryk octowych, wódka może być wydawana w beczkach trzymających miary nie mniej od 30 wiader i takiej tęgości, jaka jest przepisana dla zakładów szynkownianych. Wszelkie zaś inne fabryki wyrobów z wódki i spirytusu, już opłaconych akcyzą, z wyłączeniem dystrylarń, mogą nadawać wódkę i spirytus w składach gorzelnianych, dystrylarń i hurtowych, w ilościach ustanowionych dla zakładów częstkowej sprzedaży i tęgości dowolnej.

12. Świadczenia przewozowe ustanawiają się trojakiem kolorem: dla wódki i spirytusu wydawanych ze składów gorzelnianych do zakładów hurtowych i dystrylarń, — białego koloru; dla wódki wydawanej do zakładów szynkownianych, — koloru zielonego; dla trunków zaś sprzedawanych osobom prywatnym, — koloru czerwonego. Wzór rzeczonych świadectw przewozowych, załączony jest przy niniejszej instrukcji.

13. W świadectwach przewozowych powinno być wyrażone literami: data wydania, ilość i tęgość trunków, komu i dokąd one się wydają, oraz marszruta transportu onych, z wyrażeniem w wiorstach odległości od miejsca wyprawienia do miejsca odbioru transportu; przy czem, wymienione być powinny wszystkie miejscowości zamieszkałe, jakie na drodze transportu znajdować się będą. W razie zaś wysyłki trunków koleją żelazną, wyrażone być winny w świadectwie stacye wyprawienia transportu i wyładowania onego. Świadczenia przewozowe zachowują swoją moc obowiązującą w przeciągu podwójnego terminu ze względu na odległość, licząc po 25 wiorst na dobę. W razie nieprzewidzianego opóźnienia transportu, z przyczyn nie zależnych od transportującego, należy o tem niezwłocznie zameldować miejscowemu urzędnikowi zarządu akcyzowego, a w razie jego nieobecności, władzy policyjnej.

Osobom prywatnym, nie może być, za każdym oddziel-

nem świadectwem, wydawane więcej, jak 5 wiader wódki lub spirytusu.

14. Przy każdym wydawaniu wódki lub spirytusu ze składów gorzelnianych lub hurtowych, powinny być dołączane próbki tychże trunków, w należyty sposób opieczętowane. Próbkę takową, jakoteż świadectwa przewozowe, zachować należy w całości do zupełnego wyprzebowania trunku, a oprócz tego świadectwa przewozowe, do czasu odebrania onych przez urzędnika akcyzowego. (d. n.)

Z MIASTA.

„I nuovi orizzonti del diritto e della procedura penale“ (Nowe prądy w prawie i procedurze kryminalnej).

Dzielo to znakomitego uczonego Enrico Ferri, ukaże się niebawem w wyborbnym tłumaczeniu jednego z tutejszych adwokatów.

Zdrowotność (art. nad.). „Urządzony w rynku skwer w czasie odwrotu powietrza upiększy bardzo tę część Radomia, wyrzadz taki w środku miasta odświeżający powietrze, pod względem sanitarnym bardzo jest pożądanym, — jednakże z urządzeniem wzmiankowanego skwru nie usunęto bynajmniej najgłośniejszej przyczyny zanieczyszczenia powietrza w rynku.

Nie odwrócono bowiem obecnego *owionającego* rynek ścieku nieczystości płynących rynsztokiem z obszernej piętrowej kamienicy p. Ślaskiego dawniej Deskura — do kanału głównego przez ulicę Grodzką, cały rynek, ulicę Starokrakowską i część ulicy Wałowej — słowem dokoła gmachu gimnazjum męskiego.

Ściek ten bardzo łatwo można by skierować w poprzek ulicy Grodzkiej na bardzo mało przez ogół uczęszczaną a nawet wielu mieszkańcom miasta nieznaną ulicę Przechodnią, przy końcu której znajduje się otwór kanału od kanału głównego miejskiego.

Obecnie ściek nieczystości licząc od bramy kamienicy p. Deskura do otworu kanałowego przy ulicy Wałowej z tyłu gimnazjum przebywać musi przestrzeń przeszło 320 łokci długości z małym spadkiem napotykać kilka załamów, utrudniających szybki spływ; przeciwnie ściek przeprowadzony na ulicę Przechodnią potrzebowałby przebyć przestrzeni zaledwie około 110 łokci długości bez żadnego prawie załamku i ze spadkiem wynoszącym od trzech jeżeli nie więcej łokci, a zatem z bardzo szybkim spływem.

Usunięcie powyższej głównej przyczyny zanieczyszczenia powietrza w rynku jest koniecznem i bardzo pożądanem ze względów czysto sanitarnych na co muncypalność miasta i komitet sanitarny pilną uwagę zwrócić by winni.

Tyle pisze nasz prenumerat.

Z ust zaś kompetentnych dzisiaj dowiadujemy się że owa zmiana jest już w projekcie i to blizkim wykonania, — podobnie jak odprowadzenie wód z Rwańskiej przez

rynek obok magistratu ma być skierowane przez ulicę Spacerową.

Taksa dla dorożek oznaczając cenę za kurs jazdy na dworce kolei na kop. 30 bynajmniej nie przepisuje ilości osób. Pomimo to jednak niejednokrotnie mieliśmy sposobność zauważyć, że dorożkarz za każdego więcej nad 2 pasażerów żąda 15 kop. dopłaty a w razie sporu, który prawie zawsze ztąd wynika, strażnik w charakterze arbitra, interpretuje taką na korzyść dorożkarza.

Pożądanem by przeto było aby taksa została inaczej zredukowaną i to dla jej uprzystępnienia, koniecznie w 2 językach, albo też aby ukroćć niesłuszne wymagania dorożkarzy.

Dodać winniśmy, że jakkolwiek za granicą taksa reguluje się ilością osób, to jednak skoro ani w Warszawie ani też w żadnym z miast u nas niema tego zwyczaju, to i tu chyba należałoby utrzymać taką jednakową gdyż do tego podroźni przywykli.

Wet za wet. Jeden z większych kupców i przemysłowców naszych, wypowiedział korzystne miejsce jednemu ze swych oficyalistów jedynie dla tego że ten był... Niemcem.

Gdyby tak więcej zechciało naśladować ten obywatelski przykład, skuteczniejszą i szybszą byłaby to odpowiedź na nieludzkie wydalanie polaków z granic pruskich niż wycekiwanie na oficyalnego odwet.

A dodać należy iż p. X. nie kępował się nawet względami korzyści, gdyż był to istotnie zdolny i potrzebny mu pracownik jakiego na razie niełatwo było zastąpić innym, zwłaszcza, że opróżnione miejsce zamierza ofiarować wygnancowi.

Z kolei Dąbrowskiej.

== Kiedy rozpocznie się ruch pasażerski i towarowy na oddziale Tomaszów Opoczno a tem samem między Kozłuskami i Bzinem, dotychczas nie powiedziane nie można, albowiem tak zwany protokół odbiorczy dotąd jeszcze nie uzyskał sankcji ministerium i przewidzieć nie podobna, kiedy to nastąpi.

== Niedawno otwarta kolej dąbrowska zaczyna już oddziaływać na blizko leżące zakłady górnicze i fabryczne, które korzystając z głównej arterii komunikacyjnej, zamierzają połączyć się z nią podjazdowymi drogami.

Pierwsze wystąpiły tu zakłady fabryczne starachowickie, odległe o wiorstę i sto sążni od stacyi Wierzbnika.

Projekt drogi sporządzony przez inżyniera p. Rzepeckiego, został już przedstawiony do zatwierdzenia zarządowi drogi dąbrowskiej.

Połączenie górniczych zakładów starachowickich Nietuliska i Michałowa ze stacyą Kunów, ma nastąpić później.

== Prawdopodobnie z dniem 1 listopada t. j. z wprowadzeniem nowego rozkładu pociągów, zwiększoną też zostanie szybkość ich biegu o 5 wiorst na godzinę a na

Zresztą, jeśli charaktery ich, usposobienia i wykształcenie nie zgadzały się wcale, na tak drobne rzeczy nikt nie zwracał uwagi, były to tylko obustronne kaprysy, na które czas mógł być najlepszym lekarstwem.

Tymczasem, zawiłane interesa pana Dominika nie dawały mu pokoju; budynek jego kredytu chwiał się na wszystkie strony, chociaż starał się podtrzymywać go przynajmniej do czasu; rozmaite szept i pogłoski obiegaly o tem po świecie handlowym. Szczesny jednak nie był w nie wcale wtajemniczony, miał dość swoich własnych trosk domowych, gdy nie spodzianie wcale pan Dominik zażądał jego rady i pomocy w trudnych okolicznościach, w jakich się znajdował.

Rady i pomocy Szczesny nie odmawiał nikomu, kto tylko na nią zasługiwał; nigdy żadna ręka nie wyciągnęła się daremnie do niego, żadna prośba nie została bez skutku. Ale też nikt nie mógł go nakłonić do frymarzenia sumieniem i prawem; w szlachetnym zawołaniu swoim stał niezmordowanie przy sprawiedliwości, nie bacząc na żadne poboczne względy. Dla tego też zawiłe sprawy pana Dominika zastanowiły go bardzo.

— Szczesny, mówił ten ostatni, teraz należysz do naszej rodziny i zrozumiesz łatwo, że interesa nasze powinny być wspólne.

Tej solidarności nie przyznawał wcale małż. Pauliny; wszakże obiecał rozpatrzyć przyniesione sobie papiery i postąpić stosownie do okoliczności. We własnym mniemaniu słowo to nie obowiązywało go do niczego, bo o ile mógł to

z pierwszego rzutu zmiarkował, czyni wuj zony nie budziły w nim wcale współczucia; rozumiał, iż grą jego było wyzyskiwanie łatwości ludzkiej, a w tym względzie nie myślał mu dopomagać.

To tłumaczyło zupełnie zagadkowość fortuny pana Dominika. Łatwość ludzka to kopalnia niewyczerpana dla zgrzeszonych pionierów, dla tych szczególnie, co umieją skorzystać z każdej słabej strony ofiar, by je wplątać w sieci; tysiące ludzi wyrabiają sobie tym sposobem byt materialny, nie narażając nawet swojej moralnej strony, to jest dobrego imienia; często bardzo nikt nie domyśla się ich niewinnych podstępów, a najmniej ci, co wyzyskani zostali.

Wszystko to udaje się za zwyczaj, dopóki jakiś pierwszy głos nie zawoła na alarm i nie odkryje tajemnicy niektórych świętych z pozoru egzystencji; wówczas to reputacya ich i majątki walą się na raz jak krucho z kart budowy, na które powiał wiatr złośliwy, a indywidua będące czas jakiś na świetniku, kryją się napowrót w cień, z którego nigdy nie powinny się być wychylać.

Tak zapewne stać się miało z panem Dominikiem, jeśliby go jaka silna ręka nie zatrzymała nad brzegiem przepaści, wiążąc z nim solidarność nieskazitelnego nazwiska lub pewnego majątku. On nie wątpił, że Szczesny przyjmie tę solidarność w zamian za pomoc, jaką dał mu w sprawie małżeńskiej i za dalsze przymierze, zresztą choćby tylko z powodu obowiązków pokrewieństwa. Szczesny znany był ze swej nieopatrznej szlachetności; dla czegoż nie miał

miej mieć z nimi stosunków, dopełnić jednak ściśle form wymaganych nowym położeniem. A nawet w pierwszą niedzielę po ślubie był z żoną na obiedzie u pani Bergmanowej.

Przecież to wszystko nie a nie nie złagodziło mściwej kobiety. Czula dobrze, iż Szczesny zachowywał wszystkie pozory, jak przystało na człowieka dobrze wychowanego, ale że po za temi pozorami nie ustąpił nic ze swoich przekonań i pojęć, i to właśnie doprowadzało ją do ostateczności. Grzeczna nęglność zięcia odbierała jej nawet powód skargi i uzależ, zmuszała niejako pozostać na miejscu właściwem, tak jak on to czynił.

Zresztą, pomiędzy zjednoczonymi rodzinami nie nastąpiło żadne zbliżenie; Bergmanowie trzymali się odpornie względem Szczesnogo, tak jak on i siostra jego względem nich. Jeden tylko pan Dominik, jak się można było spodziewać, czynił pod tym względem wyjątek. Cel życzeń i zabiegów jego był osiągnięty; teraz wypadało mu ciągnąć korzyści, których sobie tyle obiecywał. Wieg też od razu po ślubie siostrzenicy, coraz częściej zawiązywał z młodą parą stosunki, opierając się na dawnej poufalej znajomości ze Szczesnym, i na tem głównie, że był jego swatem.

Naturalnie, w dalsze rezultaty swadłby swojej nie mieszał się wcale, a jeśli młodzi nie byli szczęśliwi, wina w tem musiała już być ich samych, nigdy zaś jego. Czyż Szczesny nie był w stanie utrzymać żony świetnie daleko, niż była przyzwyczajona w domu matki? czyż Paulina nie miała w przyszłości znacznego posagu? czyż brakło któregoś z nich warunków szczęścia, jakie on brał pod rachunek?

niektórych oddziałach jak np. między Koluszkami a Tomaszowem o 8 wiorst, a zatem do 33 wiorst na godzinę.

W takim razie podróż np. do Warszawy z Radomia o wiele byłaby skróconą a nawet możliwą wtedy w jednym i tym samym dniu jechać i wrócić, gdyż pociąg wychodziłby stąd około 1 w nocy a wracał około 2 w nocy.

Również i w kierunku odwrotnym niewiele byliby potrzeby czasu. Tak samo w jednym dniu warszawiak mógłby zwiedzić Radom, gdyż pociąg przychodziłby tu około 12 w południe.

Byłoby to niemałe udogodnienie które niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na ożywienie ruchu handlowego i przemysłowego. Zaznaczyć jednak musimy iż są to dopiero dobre chęci tutejszego zarządu drogi, których wykonanie ściśle jest zależnem od pewnych ustępstw drogi Nadwiślańskiej.

I tak np. między innemi aby można było przyjechać do Radomia około 12 w południe i w ogóle aby ten pociąg idąc z szybkością 30 wiorst na godzinę złączył się w Dąbrowie z pociągami drogi wiedeńskiej — potrzeba tylko aby droga Nadwiślańska wyprawiła swój pociąg z Warszawy o godzinę wcześniej. Jest to pociąg tak zwany miejscowy który dochodząc jedynie do Lublina z żadaną obcą drogą nie łączy się a tem samem niezależnie od ich rozkładów może być puszczanym. Wprawdzie mógłby ktoś z drogi Wiedeńskiej jechać obwodową do stacyi na ul. Zakroczymskiej, ale to nader rzadki wypadek dla którego nie należało by chyba poświęcać interesu ogółu. Sądźmy zatem, że droga Nadwiślańska uwzględniając szersze potrzeby zgodzi się na koniec na przyspieszone o godzinę odejście pociągu z Warszawy.

Korespondent organu żydowskiego „Niedzieli. Chronika Woschoda“ tak opisuje ludność żydowską w Królestwie: „Sama powierzchowność żydów tutejszych zdradza w nich dążenie do asymilacji z ludnością miejscową; wszyscy żydzi nieźle znają język polski i w tutejszym żargonie żydowskim wiele jest słów czysto polskich. Ubiierają się żydzi czysto i przyzwoicie i nie widać długopółnych chałatów, jarmułek i pejsów, często na Litwie spotykanych. Nader pocieszającym jest objaw, że w Radomiu bardzo mało chederów, a miedzytem nie odznaczają się tem zwierzęcem okrucieństwem, którego wiele przykładów na Litwie widywaliśmy. Cheder tutaj nie paraliżuje umysłu ucznia, miedzytem, oprócz nauk religijnych, wykładają czasem swym uczniom przedmioty ogólnego wykształcenia; w Radomiu nadto istnieje doskonałe urządzone szkoła świecka, wyłącznie dla dzieci żydowskich. Niedawno otwartą została w Radomiu wystawa przemysłowa; wielu żydów rzemieślników wzięło w niej udział i wszyscy przekonali się, iż ludność żydowska zajmuje poważne miejsce w przemysle miejscowym; nadto, wielu wystawców żydów uzyskało nagrody i odezwy pochwalne. Żydzi radomscy należą do sekty „chasydów“ i

okazać jej względem niego? czemuż nie miał rzucić wspaniałomyślnie płaszcza swego nazwiska na dwuznaczne czyny pana Dominika, bronić go swoją wymową, znajomością prawa przeciw ich następstwom?

Wuj Pauliny był więc przekonany, że mu nie odmówi tej przyjacielskiej przysługi: znał on dotąd świat jednostronnie bardzo, bo tylko z jego niskiej strony, bijącej w oczy tym wszystkim, co głębiej patrzeć nie umiemy i radzi dostrzegają rzeczy, z którymi łączą ich duchowe powinowactwa. Dla niego świat uczciwych ludzi zamykał się w granicach niedołęzstwa, a niedołężni stanowili znowu naturalną pastwę śmiałości i zgręcznych, stworzeni byli niejako dla ich korzyści.

Jednak to filozoficzne poglądy pan Dominik roztropnie zachowywał sam dla siebie, może w tem przekonaniu, iż wszyscy w świecie byli jego zdania, i tylko odgrywali wspólnie wielką ogólną komedię konwencyonalnej uczciwości, wyznając zasady, które według jego zdania dobre były dla dzieci, kobiet i... głuźców. Dotąd jemu przynajmniej rola ta udawała się wybornie, nikt nie podejrzewał go o pią, i jeśli tu i ówdzie odrzucały się skargi, że w jego rękach stopniał kapitał biednej rodziny, pokrzywdzeni sami zaledwie śmieli obwiniać go o ryzykowne obroty. Zresztą, wszyscy wiedzą, że każde przedsiębiorstwo przedstawia rozmaite szanse, a jedni muszą tracić tam gdzie inni zyskują. Nikt przecież nie zauważył dotąd, że w każdej asocjacji korzyści szły do kieszeni pana Dominika, a straty liczyły się na rzecz jego współników; była to arcy wygodna speku-

wysoce szanują swoich cadyków, bynajmniej jednak nie odznaczają się fanatyzmem i nie patrzą na swych współwyznawców, niezbyt skrupulatnie spełniających obrządki religijne, jako na odstępek. Do takich „cywilizowanych“ żydów należą pp. Beckermanowie, bogaci fabrykanci, którzy wiele dobrego świadczą dla ludności żydowskiej. Oni to założyli pomienioną szkołę, nadto szpital i przytułek dla kalek i starców. Między żydami radomskimi jest jeszcze niestety wielu lichwiarzy.

Z GUBERNI.

Z Koneckiego. Jakies indywiduum pragnące zapewne łowić ryby w mgłnej wodzie rozpущa wśród włościan wiadomości jakoby w gub. Tomskiej rząd darmo rozdawał przybyzszom nietylko grunta ale także i zapomogi pieniężne na zaprowadzenie gospodarstwa.

Ze znalazł się jakiś oszust żądny łatwego zarobku, to nie dziwnego w obecnym czasie ale że nasz chłopiec znany ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wódcę, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukać zwoźniczego szczęścia — to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to bowiem że wielu włościan uwierzywszy zapewnieniom doradcy i zgromadziwszy resztki swego mienia, zaczęło się już krzątać około przedwstępnych przygotowań do wyjazdu; i tak dalece byli przekonani o prawdziwości obietnic że niepodobna było z błędu ich wyprowadzić a co dziwniejsza, iż żadną miarą nie chcieli zdradzić owego mecenasa.

W każdym razie obowiązkiem ludzi dobrej woli i tych co mają ku temu sposobność, aby o ile możności odwołali od podobnych zachcianek, które przyszybły im drogo okupić.

Przemysł drobny. W roku zeszłym Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, w celu bliższego zbadania obecnego stanu drobnego przemysłu w kraju, rozesłało 1500 egzemplarzy odpowiedniego kwestyonaryusza pod adresem obywateli, proboszczów pisarzy gminnych i w ogóle ludzi, o których możnaby było przypuszczać, że będą mogli godnie wywiązać się z zadania. Tymczasem do obecnej chwili wszyscy ci korespondenci nadesłali zaledwie 131 referatów, z których zaledwie kilka jest wyczerpująco opracowanych. To trochę żało.

Z naszej guberni napłynęło takich odpowiedzi tylko 11.

W obec takiej kary, godnej apaty naszego społeczeństwa muszą się rozbić najlepsze chęci jednostek, zrażając inne do podejmowania usiłowań.

Kiedyż nareszcie przebudziwszy się z letargu.

Z KRAJU.

— Inżynier Łubieński postawił Towarzystwu dla popierania przemysłu i handlu wniosek wyjednania u rządu decyzji, zabraniającej przyjmowania niemieców na posady dyrektorów fabryk i sprawowania robotników zagranicznych.

lacy, która przecież musiała mieć swój koniec: jedni po drugich zaczęli skargi swoje wytaczać przed kratki sądowe, a od jakiegoś fatalnego czasu pozwy sypały się jak grad do jego mieszkania.

Dotąd rzeczy te nie rozgłoszyły się jeszcze pomiędzy zwykłym towarzystwem pana Dominika, w świecie sądowym mówiono może o tem, ale Szczepny od chwili, gdy dał się opanować tej fatalnej miłości, stracił zupełnie z oczu rzeczywistość, i prócz swoich spraw sercowych i innych nie miał na myśli. Pani Bergmanowa także nie miała najmniejszego pojęcia o przykrych interesach brata. Dominik za nadto dobrze znał siostrę, by kiedykolwiek sięgnąć do jej kieszeni, wiedział, że nie przebaczyła by mu tego nigdy, a zresztą ona była mu potrzebna z innej strony, dawała mu niejako moralną gwarancję swej firmy, swej nieposzlakowanej kupieckiej rzetelności, tym sposobem odnosił więcej korzyści, niżby mu dać mogło jednorazowe posłużenie.

Zapewne w swych krytycznych finansowych chwilach, pan Dominik obliczał *pro i contra* podobnej sprawy, nigdy jednak się na nią nie odważył; pani Bergmanowa była bardzo ostrożna, znała się dobrze z cyframi, i pomimo najszerszej chęci, nie mógł jej zaliczyć do rządu niewinnych istot powierzających mu swoje mienie, w nadziei hazardowych spekulacji, mających przynieść nieobliczone korzyści, a kończących się niechybnie ruiną.

Ani więc siostra, ani Szczepny nie wpadł nigdy na ślad powodów sprawiających, że pan Dominik tak gorliwie zajmował się szczęściem siostrzenicy, i wśród tylu trudno-

— Podobno wszyscy w lubelskiem ziemiowaniu posiadający u siebie służbę folwarczną pochodzenia niemieckiego, wydają ją takową, odpłacając pensje za czas kontraktowy.

Za tym przykładem obcojacy i niektórzy przemysłowcy. Zobowiązani czy spełnia przyrzeczenie, a wydalonym należy życzyć szczęśliwej drogi do gościnnego „Vaterlandu“.

— Przyjmowanie prób o przyjęcie do trzeczklasowej szkoły rzemieślniczej imienia Michała Konarskiego, rozpoczęło się z dniem 14 września t. j. od poniedziałku przyszłego tygodnia i trwać będzie do dnia 19 t. m. Próby, zaopatrzone w metrykę, świadectwo pochodzenia i szczepienia ośpy, składać można w kancelaryi wspomnianej szkoły (Nowe-Miasto Nr. 4), w godzinach od 9 do 12 rano. Dyrektorem szkoły tej mianowany został p. Mazurek, skład nauczycielski stanowi obecnie pięciu nauczycieli.

— We Włocławku otwarty został staraniem okolicznych ziemian dom komisowo-handlowy, którego celem jest ułatwienie zbytu surowych produktów wprost konsumentom.

Na czele tego biura stanął jako firmowy p. Korczyński, młody kupiec, obeznany z handlem zbożowym.

Biuro poleżyło sobie na początek za zadanie wyjednać jaknajkorzystniejszą sprzedaż wszelkich produktów na targach, znanych z najłatwiejszego pola zbytu.

Dostawcy zboża otrzymywać będą zaliczenia.

Projektowaniem jest urządzenie składu najpierwszych potrzeb gospodarczych, jak żelaza, nafty, smoły drzewnej i t. p. przedmiotów, sprzedawanych jedynie za gotówkę.

— Licytacja na wybrukowane konie wojskowe odbędzie się w ratuszale warszawskim dnia 13 b. m.

— Licytacja na konie ze stad rządowego w Janowie podlaskim odbędzie się dnia 27 września.

— W dniu 27 b. m. w Trojanowie pod Berczowem, w gub. wołyńskiej, odbędzie się licytacja koni czystej krwi arabskiej, rozplodowych, powozowych i wierzchowych, ze znanej stadniny hr. Działyńskich, istniejącej od roku 1717-go.

Wiadomości polityczne.

Prusy. Wszystkim polakom i rosyanom, poddanym rosyjskim polecono opuścić Gdańsk najdalej 1-go października r. b. Wyjątek zrobiono dla kurlandczyków i galician.

== Wygnani polscy z Prus zachodnich zmuszani są przez policję do natychmiastowej sprzedaży swych ruchomości, przez co ponoszą wielkie straty. Gdy nie mogą znaleźć nabywców, to policja sprzedaje im rzeczy przez licytację urzędową, przyczem lósko idzie w cenie 60 fenigów (15 kop.), stół za 30 fenig. (7½ kop.) i t. p. Właściciele niemogąc sprzedać swych zagonów kartofli, wyrwyją je przedwcześnie i za kilka kieliszków wódki sprzedają po karczmach. W Prusach zachodnich i wschodnich oraz w Galicyi zawieszono komitety dla niesienia pomocy nieszczęśliwym wygnańcom. „Kraj“ petersburski pośredniczy także w udzielaniu pomocy pieniężnej lub w wynajdywaniu zajęcia dla ofiar barbarzyństwa pruskiego, które znajdują się w granicach Cesarstwa.

== „Kaliszanin“ donosi, iż skutkiem wydanego w Prusach drańskiego prawa o wydaleniu z ziemi ojczyźnej tych rosyjskich poddanych polskiego pochodzenia, któ-

ści przeprowadził na koniec jej połączenie z młodym adwokatem. Nie znając przyczyn, nie dostrzegli też zręcznych działań i nie domyślali się wszyscy, że byli tylko marionetkami w jego rękach, że uczucia ich nawet biegle drogą obliczoną z góry, i musiały doprowadzić do rezultatu, jaki on przewidział.

Fakt taki często zdarza się w życiu: nieraz szlachetne natury uwięzić się dają i prowadzić przez ludzi daleko niższych od siebie; tryumfują oni czas jakiś, snują plany i doskonale obliczają wszystko... wszystko prócz ostatecznego rezultatu. Jedna chwila wystarczy za zwyczaj, by przywrócić równowagę moralną i położenie właściwe każdemu; sprawiedliwość podnosi czoło, łuska opada z oczu, a mgły stracone zostają niespodzianie do metów.

Przez długie godziny Szczepny przeglądał papiery przyniesione mu przez Dominika, a przez ten czas brwi jego się ścierały coraz wyraźniejszem zamiarzeniem oburzenia i pogardy. Postrzegł tu widocznie to, co napomykały mu zawile objaśnienia Dominika. Bystrym zmysłem prawnika, obeznanego z konieczności z najbrudniejszą stroną świata, poznał on i określił stosownie stanowisko i charakter człowieka, z którym dzisiaj łączył go węzeł bliskiego powinowactwa.

W sprawach, złożonych w jego rękach, sędzia mógł wahać się w wyrokach i przystosowywaniem litery prawa, bo ta umiejętnie była omijana, ale adwokat nie mógł zachować wątpliwości żadnej co do moralnej wartości klienta.

(d. c. n.)

rzy nie mieli szczęścia urodzić się członkami wielkiej niemieckiej rodziny, wielu z tych wygnańców szuka punktu oparcia w Kaliszu i w kaliskiem, jako miejscowości nadgranicznej. Władze miejscowe często były w kłopotach nie wiedząc co z tym fantem zrobić, dopiero otrzymane przed paru dniami rozporządzenie, nakazujące, aby przyjmowano tylko tych eksmitowanych, którzy zapisani są do ksiąg miejscowej ludności, wyjaśniło kwestję. Skutkiem owego rozporządzenia było już kilka wypadków odesłania landratom osób nie kwalifikujących się do pozostania między nami. Obecnie przed wydalaniem do Królestwa tej kategorii osób, którym pobyt w Księstwie Poznańskim jest wzbroniony, musi być przeprowadzoną korespondencją w drodze urzędowej czy dana jednostka ma lub nie ma tu prawa pobytu.

== „Nowosti“ umieściły obszerny artykuł wstępny, w którym przedstawiały stan rzeczy na terytorium, zostającym pod opieką niemiecką, niby rządem niemieckim, tak piszą:

„Dzienniki niemieckie tłumaczą ten krok rządu niemieckiego, dążeniem do zniemczenia kresów wschodnich monarchii i dają ks. Bismarkowi radę, żeby się na tem nie zatrzymywał i kroczył dalej po raz obranej drodze. Doradzają więc nadanie szkółom w Prusach wschodnich cech i charakteru czysto niemieckiego i popieranie wszelkimi sposobami emigracji Niemców do prowincji wschodnich, oddawanie nowym kolonistom gruntów nabytych od wygnańców poddanych rosyjskich. „National Zeitung“ twierdzi, że bezpieczeństwo państwa wymaga takich środków. Państwo nie powinno mieć w sobie prowincji, ludność której wrogo zachowywała się względem idei państwowej. Widocznie „National Zeitung“ pragnie tem rozbroić Rosję i o ile możliwości, umniejszyć to oburzenie, jakie odczuwa każdy rosyjanin na myśl o takim nieuczciwym obchodzeniu się

administracji niemieckiej z naszymi współrodakami. A przecież i ta zesada jest niemniej niebezpieczną dla Niemiec, jak i zasada prawomocności wygnania, w celu usunięcia współzawodnictwa ekonomicznego. Któż nie wie, że nasze kresy zachodnie, piszą „Nowosti“, zamieszkałe są przez całe zastępy Niemców i że liczba ich zwiększa się stale w sposób bardzo groźny. Oddawna już notowaliśmy, że ziemia przechodzi w ręce Niemców, że wielu ma już w swym rękę strategiczne rzeczne przeprawy, że na kolejach jest dużo oficyalistów Niemców. Czyż to nie stanowi istotnego niebezpieczeństwa państwowego. Wszyscy ci Niemcy oddani są interesom swego „Vaterlandu“ i w razie zerwania pomiędzy Rosją a Niemcami, staną po stronie ostatnich. Przychylność zaś względem Rosji chłopów polskich i obywateli ziemskich Polaków, zamieszkujących Prusy wschodnie, jest wątpliwą. Dalej znowu, czyż nie są groźnymi te żywioły niemieckie, które osiedlają się w prowincjach Nadbałtyckich i namawiają miejscowych ludzi do oporu władzy państwowej i jej wymaganiom? Bezwątpienia, są to żywioły niebezpieczne, a rządząc się niemieckimi zasadami, mamy wszelkie prawo zastosować do nich te same środki, jakich używają w Prusach przeciw naszym współrodakom. To jedna strona kwestyi. Druga polega na tem, że nieprawdą jest, iż Niemcy pragną w ten sposób pozbyć się obcego współzawodnictwa, bo dla czegoż wydalania stosują tylko do poddanych rosyjskich. Wprawdzie wyprawiają i austriackich poddanych, ale w liczbie bardzo ograniczonej. Są także i poddani francuzcy, są duńscy, dla czegoż ich drakońskie nie dotyka prawo? Dla czego z liczby żydów wydają tylko poddanych rosyjskich? Powiadają niektórzy, iż czyni się to dla tego, że można wydać poddanych rosyjskich całkiem bezkarnie. Nie wierzcie temu „Nowosti“, ale natomiast dochodzą w dalszym rozumowaniu do wniosków

następujących. „Podezas zjazdu skierniewickiego dużo mówiono o tem, iż Rosya, Niemcy i Austria porozumiały się w kwestyi środków ogólnych względem żydów rewolucyjnych. Najprawdopodobniej Prusy skorzystały z tego prawa, ale w szerszym zakresie i zastosowały go nawet do „niepożądanych“, jak się wyraził minister Puttkamer. Do tej kategorii zaliczono Polaków, a następnie ludzi pomyślnie współzawodniczących z Niemcami. Że zapewne takim był przebieg sprawy, to zdaje się potwierdzać okoliczność, iż nasza dyplomacja nie cofa się przed rozciągnięciem swej opieki nad nieszczęśliwymi, jak o tem donosiliśmy, mówiąc o p. Wranglu, konsulu rosyjskim w Gdańsku (patrz Nr. 195 „Słowa“ P. R.). Jeśli jednak wnioski nasze nie są mylne, to niepodobna wstrzymać się od uwagi, że Prusy użyły porozumienia na szkodę interesom rosyjskim, nie mającym nie wspólnego z propagandą socjalistowską. Jakkolwiek bądź jedna z zasad międzynarodowego, obowiązującego strony cywilizowane, została przez Prusy sponiewierana. Dotąd wiadomo, iż obokrajowcem mającym paszport, ma prawo żyć, mieszkać, zawierać transakcje gdzie tylko zechce w Europie, a traci to prawo tylko w razie gdy dopuścił się przestępstwa politycznego lub kryminalnego. Obecnie Prusy wydają ludzi, którzy niezem nie zawiniли, mają paszporty w porządku i w ten sposób poniewierają zasadę, uznaną przez narody cywilizowane. Należy wobec tego mieć nadzieję, iż w Berlinie nie zdywają się, gdy inne państwa postąpią sobie z prusakami tak samo, jak one zachowują się względem poddanych danego mocarstwa. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Ale nie można chociaż z żalem pominąć, że w historii stosunków międzynarodowych, nowa era przypomina piękności stosunków średniowiecznych.“

O G Ł O S Z E N I A.

OSTRZEŻENIE.

W dniu 8 Września r. b. we wsi Wysokie Koło w powiecie Kozienickim w czasie odpustu

skradziono mi weksel

inblando z podpisem u dołu (Ludwik Olszewski Ludwik Olszewski) i w pierwszym wierszu moją ręką wypisaną wyrazy (Janikow dnia rubli), zresztą czysty cały—weksla żądnego z moim podpisem dotąd nie wydawałem oprócz oddziałowi Banku Polskiego w Radomiu. Upraszam każdego komu by ów bilet wekslowy dostał się do ręki, lub powziął o nim wiadomość, aby raczył zwrócić do Janikowa przez Kozienice, jeżeli by zaś kto chciał go użytkować, do odpowiedzialności prawnej pociągnięty zostanie; od dnia dzisiejszego podpisuję wszystkie moje weksle **Ludwik B. Olszewski.**

451—2—1

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL

do jednego chłopczyka i **bona Niemka** osoba starsza na wieś. Wiadomość w Redakcyi. 444—2—2

Ostrzeżenie.

W tych dniach zaginął list zastawny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego seryi IV Nr. 217.034 na rs. 100 z kuponami, niniejszem przeto ostrzegam się nabywców, aby listu tego nie kupowali, gdyż stosownie zastrzeżeniu już zrobionemu, a tem samem naraziłby się na straty i odpowiedzialność, a zarazem uprasza się kłoby list ten dostrzegł o daniu znać do Administracji Gazety. 448—3—1

FRANCUZKA

rodowita, udziela lekcji języka francuskiego i konwersacji. Wiadomość w Redakcyi. 447—4—1

Tanio! Do sprzedania 3 okrycia damskie, syntetyczne, mało używane, oraz salopajonami podobna repasa wełniana. Ulica Lubelska, Hotel Sandemierski, mieszkanie numerowy wakacje, oglądać można codziennie od 4-ej do 7-ej. 445—3—2

Redaktor i wydawca D. Rowoliński.

SZKŁA DO LAMP

zwyczajne i kryształowe hartowane z własną firmą, jakoteż daszki, kule i tulipany różnej formy, poleca:

Adam Cybulski

Radom, Lubelska, obok hotelu Rzymskiego. 343-26-4

Konkurencya niemożliwa!

FABRYKANT WYROBÓW TYTUNIOWYCH W PETERSBURGU

„A. N. SZAPOSENNIKOW“

poleca Szanownej Publiczności nowe papierosy zwijane, odznaczające się wyborowym smakiem:

„POWSZECHNE“: Cena 100 szt. 1 rs.; 25 szt. 25 kop.; 10 szt. 10 k.; 5 szt. 5 k.

„ALDONA“: 100 szt. 60 kop.; 25 szt. 15 kop.; 10 szt. 6 kop.; 5 szt. 3 k.

„CZAROWNICA“: 100 szt. 60 kop.; 25 szt. 15 kop.; 10 szt. 6 kop.; 5 szt. 3 k.

Wszystkie składają i dostarczają w miastach Królestwa Polskiego sprzedają powyższe papierosy. Celem zabezpieczenia publiczności od fałszywk, proszę zwracać uwagę na moją firmę „A. N. Szaposennikow“.

8316-414-10-6

WYŻEŁ

PONTERR

miesięcy 4-ry mający, zabłąkany i wzięty od W-go Woźnickiego, jest do odebrania za zwrot kosztów żywienia w domu Miłkowszczyca ulica Spacernia. 452—1

NIEMKA rodowita poszukuje miejsca jako bona. Biłsza wiadomość w sklepie Feliksa Wojciechowskiego—Lubelska dom W-go dr. Fluzańskiego. 449—3—1

ZDOLNI AGENCI

do sprzedaży papierów publicznych mogą złożyć oferty w Administracji Gazety Radomskiej. 388

Żywe Ryby

w różnych gatunkach dostać można w każdym czasie u p. **Lejzora Stakocz.** Ulica Wałowa dom Adlera. 446-50-2

W Milejewicach

do sprzedania

OWCE

grubowłose duże, zdane do chowu. — Tryków 7, matek 193, skopów 17, i jagniąt 57. 432-3-3

FLIZY

z kamienia Szydłowieckiego

na trotuary, oraz podrywniki są do sprzedania każdego czasu w Radomiu. Wiadomość w Kantorze drukarni J. K. Trzebińskiego.

FABRYKA

CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ

szamotowej

poleca swój wyrób w wyborowym gatunku.

Wyłączna sprzedaż u właściciela pralni **M. Marmurek**, Hotel Rzymski w Radomiu 443—3—2

DRZEWKA OWOCOWE

różnych gatunków po kop. 30 za sztukę. Morele i Brzoskwinie po kop. 60 za sztukę, jak również różne krzewy, są do sprzedania w ogrodzie po bernardynskim u **F. Jakubińskiego.** 435—16—4

NARZĘDZIA

stolarskie 450—3—3

kompletne na 24 ludzi są ogółem lub pojedynczo za bardzo przystępną cenę do sprzedania w Kielcach w magazynach **St. Borowskiego** przy stacji drogi żelaznej.

DRZEWKA

owocowe

różnych wyborowych gatunków po kop. 30 za sztukę. Zamówienia przyjmują się w sklepie Feliksa Wojciechowskiego, Lubelska 149 w Radomiu. 450—10—1

Jest do wynajęcia zaraz

STAJNIA I WOZOWNIA

na parę koni

w domu J. K. Trzebińskiego przy ulicy Lubelskiej. Wiadomość u właściciela.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu

Dозволено Цензурою.—Радомъ, 31 Августа 1885 г.

Zatwierdzone przez Ministra Skarbu przepisy o sposobie konserwacji, wydawania ze składów gorzelnianych i hurtowych spirytusu i wódki, oraz przewozu i sprzedaży onych, w obrębie jurysdykcji straży akcyznej nadgranicznej w miejscowościach pogranicznych z Prusami i Austryą.

1. W składach istniejących przy gorzelnianach i dystrylarniach, jako też w składach hurtowych, beczki używane do przechowywania wódki powinny mieć objętości nie mniej od 50 wiader. Wszelkie naczynia, nie wyłączając i oksefów i rezerwarów przeznaczonych tak dla przechowywania jak i do sprzedaży wódki, powinny być, poprzednio, przez właściwego urzędnika akcyzowego, wymierzone i wciągnięte do oddzielnej kontroli naczyni, według załączonego tu wzoru, prowadzić się winnej. Przy każdym naczyniu znajdować się powinien przyrząd do mierzenia zawartości naczynia (maastock); na naczyniu zaś i przyrządzie wypisany być ma, farbą olejną, numer i objętość naczynia. Żadnych innych naczyni, nie wymierzonych przez urzędnika akcyzowego, mieć w składach nie wolno. Wyprawianie transportów wódki do składów hurtowych, lub do dystrylarni i fabryk octu, może mieć miejsce nie inaczej, jak w beczkach, należytnym sposobem i, wycierzonych i trzymających objętości nie mniej od 30 wiader. Wódka i spirytus mogą być także trzymane w naczyniach szklanych trzymających miary nie więcej nad 1/4 wiadra, należytnym sposobem, opieczetowanych i zaopatrzonych etykietą fabryki lub składu. W celu łatwiejszego sprawdzenia ilości wódki trzymanej w naczyniach szklanych, naczynia takowe winny być ustawiane w składach gorzelnianych i hurtowych, porządkowo objętości naczyni i tegoż zawartego w nich spirytusu lub wódki.

2. Każdy właściciel gorzelni i składu hurtowego, obowiązany jest prowadzić kontrolę porządkową rzeczywistej ilości trunków w jego składzie znajdujących się, podług wzoru, ustanowionego przez Zarządzającego dochodami akcyznymi.

3. Znajdujące się w gorzelnianach i hurtowych składach księgi sznurów przychodu i rozchodu wódki, jako też księgi świadectw przewozowych, powinny być pieczęcią przytwierdzone do jakiegokolwiek przedmiotu nieprzenośnego, w sposób przez nadzór akcyzny wskazany.

4. Zarządzający dochodami akcyznymi, władny jest, w razie uznanej potrzeby, naznaczać dla nadzoru nad przyjmowaniem, przechowywaniem i wydawaniem wódki na sprzedaż, w składach gorzelnianych lub hurtowych, oddzielnych kontrolerów lub dozorców, na których wkładany być ma także obowiązek opieczętowania magazynów gorzelnianych lub składów wódki. Niezależnie zaś od tego, mogą być opieczętowane i beczki nierozchodowe.

5. Składy hurtowe wódek pozwala się otwierać, dla ilości nie mniejszej od pięciuset wiader, w proporcji 40° tegoż, jakowa ilość, przy otwarciu składu, powinna być doń wprowadzona odrazu, bez podziału na partje.

6. Składy hurtowe, pod względem swego wewnętrznego urządzenia, powinny odpowiadać wymaganiom uwagi do art. 317 Ust. akcyzn. i oprócz tego mieć jedne tylko drzwi, otwierane na ulicę. Znajdujące się w składach okna, w razie zażądania nadzoru akcyzowego, winny być zaopatrzone siatkami drucianymi.

7. Wydawanie wódki ze składów gorzelnianych do dystrylarni i do składów hurtowych, jak również wydawanie i odbiór wódki w dystrylarniach i składach hurtowych, dozwala się w ilościach nie mniejszych od 8.000° na raz jeden. Tenże sam rygor zachowywany być winien i przy wydawaniu wódki ze składów hurtowych do dystrylarni. Przepis wszakże ten nie stosuje się do wydawania ze składu gorzelnianego resztującej ilości wódki i spirytusu, gdyby taż resztująca il. 36 nie zawierała 8.000°.

Uwaga. Przepis w powyższym artykule wskazany, nie stosuje się do wypadków sprzedaży, przez licytację publiczną, wódki i spirytusu, uległych konfiskacie, oraz do wypadków sprzedaży wódki i spirytusu z rozporządzenia władz akcyznych.

8. Przywiedziony w pun. 3, art. IV Najwyższej zatwierdzonego w dniu 30 kwietnia 1885 r. zdania Rady Państwa, przepis co do uabywania wódki i spirytusu przez skład hurtowy wyłącznie ze składów gorzelnianych, nie stosuje się do wyrobów dystrylarnianych.

9. Wódka i spirytus, wydawane w beczkach do miejsc (zakładów) częściowej sprzedaży trunków, oraz osobom prywatnym, powinny trzymać 40° i 55° tegoż, według spirometru Trallesa lub metalicznego. Wydawanie wódki i spirytusu do miejsc częściowej sprzedaży oraz osobom prywatnym dowolnej tegoż, (z zachowaniem dla Cesarstwa przepisu art. 308 Ust. akcyzn.) dozwala się nie inaczej, jak w naczyniach szklanych, miary nie większej nad 1/4 wiadra, z etykietą i pod pieczęcią fabryki lub składu. Na etykiecie tej powinna być wyrażona firma fabryki lub składu, i miejsce znajdowania się onych, oraz ilość i tegoż zawartego w naczyniu trunku.

10. Wydawanie wódki do miejsc częściowej sprzedaży, dozwala się w beczkach, beczkach i w naczyniach szklanych. Objętość beczulek dla wódki w 40°, powinna być nie mniejszą od 5 wiader, dla wódki zaś w 55°, nie mniejszą od 3 wiader. Niepełność beczulek może być dopuszczaną nie więcej nad pół wiadra. Wódka i spirytus zawarte w naczyniach szklanych, mogą być wydawane do zakładów częściowej sprzedaży, w ilości nie mniejszej jak 1/4 kosa (jaszczyka).

11. Do fabryk octowych, wódka może być wydawana w beczkach trzymających miary nie mniej od 30 wiader i tejże tegoż, jaka jest przepisana dla zakładów szynkownianych. Wszelkie zaś inne fabryki wyrobów z wódki i spirytusu, już opieczetowanych akcyzą, z wyłączeniem dystrylarni, mogą nadawać wódkę i spirytus w składach gorzelnianych, dystrylarnianych i hurtowych, w ilościach ustanowionych dla zakładów częściowej sprzedaży i tegoż dowolnej.

12. Świadectwa przewozowe ustanawiają się trojakiego koloru: dla wódki i spirytusu wydawanych ze składów gorzelnianych do składów hurtowych i dystrylarni, — białego koloru; dla wódki wydawanej do zakładów szynkownianych, — koloru zielonego; dla trunków zaś sprzedawanych osobom prywatnym, — koloru czerwonego. Wzór rzeczonych świadectw przewozowych, załączony jest przy niniejszej instrukcji.

13. W świadectwach przewozowych powinno być wyrażone literami: data wydania, ilość i tegoż trunków, ko'u i dokąd one się wydają, oraz marszruta transportu onych, z wyrażeniem w wierszach odległości od miejsca wyprawienia do miejsca odbioru transportu; przy czem, wymienione być powinny wszystkie miejscowości zamieszkałe, jakie na drodze transportu znajdować się będą. W razie zaś wysyłki trunków koleją żelazną, wyrażone być winny w świadectwie stacje wyprawienia transportu i wyładowania onego. Świadectwa przewozowe zachowują swoją moc obowiązującą w przeciągu podwójnego terminu ze względu na odległość, licząc po 25 wiorst na dobę. W razie nieprzewidzianego opóźnienia transportu, z przyczyn nie zależnych od transportującego, należy o tem niezwłocznie zameldować miejscowemu urzędnikowi zarządu akcyzowego, a w razie jego nieobecności, władzy policyjnej.

Osobom prywatnym, nie może być, za każdym oddzielnym świadectwem, wydawane więcej, jak 5 wiader wódki lub spirytusu.

14. Przy każdym wydawaniu wódki lub spirytusu ze składów gorzelnianych lub hurtowych, powinny być dołączone próbki tychże trunków, w należyty sposób opieczętowane. Probki takowe, jakoteż świadectwa przewozowe, zachować należy w całości do zupełnego wypotrzebowania trunku, a oprócz tego świadectwa przewozowe, do czasu odebrania onych przez urzędnika akcyzowego.

„I nuovi orizzonti del diritto e della procedura penale“ (Nowe prądy w prawie i procedurze kryminalnej).

Dzieło to znakomitego uczonego Enrico Ferri, ukazuje się niebawem w wyborze tłumaczeniu jednego z tutejszych adwokatów.

Taksa dla dorożek oznaczając cenę za kurs jazdy na dworzec kolei na kop. 30 bynajmniej nie przepisuje ilości osób. Pomimo to jednak niejednokrotnie mieliśmy sposobność zauważyć, że dorożkarz za każdego więcej nad 2 pasażerów żąda 15 kop. dopłaty a w razie sporu, który prawie zawsze ztąd wynika, strażnik w charakterze arbitra, interpretuje takse na korzyść dorożkarza.

Pożądaniem by przeto było aby taksa została inaczej zrehabilitowana i to dla jej uprząstęczenia, konieczne w 2 językach, albo też aby ukrócić niesłuszne wymaganie dorożkarzy.

Dodać winniśmy, że jakkolwiek za granicą taksa reguluje się ilością osób, to jednak skoro ani w Warszawie ani też w żadnym z miast u nas niema, zwyczaj, to i tu chyba należałoby utrzymać taką jednakową gdyż do tego podrzuci przywykli.

== Prawdopodobnie z dniem 1 listopada t. j. z wprowadzeniem nowego rozkładu pociągów, zwiększoną też zostanie szybkość ich biegu o 5 wiorst na godzinę a na niektórych oddziałach jak np. między Koluszkami a Tomaszowem o 8 wiorst, a zatem do 33 wiorst na godzinę.

W takim razie podróż np. do Warszawy z Radomia o wiele byłaby skróconą a nawet możnaby wtedy w jednym i tym samym dniu jechać i wrócić, gdyż pociąg wychodziłby ztąd około 1 w nocy a wracał około 2 w nocy.

Również i w kierunku odwrotnym niewielej byłoby potrzeba czasu. Tak samo w jednym dniu warszawiak mógłby zwiedzić Radom, gdyż pociąg przychodziłby tu około 12 w południe.

Byłoby to niemałe udogodnienie które niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na ożywienie ruchu handlowego i przemysłowego. Zaznaczyć jednak musimy iż są to dopiero dobre chęci tutejszego zarządu drogi, których wykonanie ściśle jest zależnem od pewnych ustępstw drogi Nadwiślańskiej.

I tak np. między inemi aby można było przyjechać do Radomia około 12 w południe i w ogóle aby ten pociąg idąc z szybkością 30 wiorst na godzinę złączył się w Dąbrowie z pociągiem drogi wiedeńskiej — potrzeba tylko aby droga Nadwiślańska wyprawiła swój pociąg z Warszawy o godzinę wcześniej. Jest to pociąg tak zwany miejscowy który dochodzący jedynie do Lublina z żadną obcą drogą nie łączy się a tem samem niezależnie od ich rozkładów może być puszczanym. Wprawdzie mógłby ktoś z drogi Wiedeńskiej jechać obwodową do stacyi na ul. Zakroczymskiej, ale to nader rzadki wypadek dla którego nie należało by chyba poświęcać interesu ogółu. Sądźmy zatem, że droga Nadwiślańska uwzględniając szersze potrzeby zgodzi się na koniec na przyspieszenie o godzinę odejście pociągu z Warszawy.

== Niedawno otwarta kolej dąbrowska zaczyna już oddziaływać na blisko leżące zakłady górnicze i fabryczne, które korzystając z głównej arterji komunikacyjnej, zamierzają połączyć się z nią podjazdowymi drogami.

Pierwsze wystąpiły tu zakłady fabryczne starachowickie, oddległe o wiorstę i sto sążni od stacyi Wierzbnika.

Projekt drogi sporządzony przez inżyniera p. Rópeckiego, został już przedstawiony do zatwierdzenia zarządowi drogi dąbrowskiej.

Połączenie górniczych zakładów starachowickich Nietuliska i Michałowa ze stacją Kunów, ma nastąpić później.

Gen. W. O.

== Kiedy rozpocznie się ruch pasażerski i towarowy na oddziale Tomaszów Opoczno a tem samem między Kozłuskami i Białem, dotychczas nie powiedzieć nie można, albowiem tak zwany protokół odbiorczy dotąd jeszcze nie uzyskał sankcji ministerium i przewidzieć nie podobna, kiedy to nastąpi.

Zdrowotność (art. nad.) „Urządzony w rynku skwer z czasem bezwzględnie, upiększony bardzo tą częścią Radomia, wirydarz taki w środku miasta odświeżający powietrze, pod względem sanitarnym bardzo jest pożądanym, — jednakże z urządzeniem wzmiarkowanego skweru nie usunięto bynajmniej najgłośniejszej przyczyny zanieczyszczenia powietrza w rynku.

Nie odwrócono bowiem obecnego *owocniącego* rynek ścieku nieczystości płynących ryznostkiem z obszernej piętrowej kamienicy p. Ślaskiego dawniej Deskura — do kanału głównego przez ulicę Grodzką, cały rynek, ulicę Starokrańską i część ulicy Wałowej — słowem dokoła gmachu gimnazjum męskiego.

Ściek ten bardzo łatwo można skierować w poprzek ulicy Grodzkiej na bardzo mało przez ogół uczęszczaną a nawet wielu mieszkańcom miasta nieznaną ulicę Przechodnią, przy końcu której znajduje się otwór kanałiku od kanału głównego miejskiego.

Obecnie ściek nieczystości licząc od bramy kamienicy p. Deskura do otworu kanałowego przy ulicy Wałowej z tyłu gimnazjum przebiegać musi przestrzeń przeszło 320 łokci długości z małym spadkiem napotykając kilka załamów, utrudniających szybki spływ; przeciwnie ściek przebiegający na ulicy Przechodnią potrzebowałby przeczyć przestrzeni zaledwie około 110 łokci długości bez żadnego prawie załamku i ze spadkiem wynoszącym do trzech jeżyli nie więcej łokci, a zatem z bardzo szybkim spływem.

Usunięcie powyższej głównej przyczyny zanieczyszczenia powietrza w rynku jest koniecznem i bardzo pożądanem z względów czysto sanitarnych na co municypalność miasta i komitet sanitarny pilną uwagę zwrócić by winni.

Tyle pisze nasz prenumeratork.

Z ust zaś kompetentnych dzisiaj dowiadujemy się, że owa zmiana jest już w projekcie i to blizkim wykonania, — podobnie jak odprowadzenie wód z Rwańskiej przez rynek obok magistratu ma być skierowane przez ulicę spacerową.

Wet za wet. Jeden z wiekzych kupców i przemysłowców naszych, wyświłł korzystne miejsce jednemu ze swych oficyalistów jedynie dla tego że ten był... Niemcem.

Gdyby tak więcej zechciało naśladować ten obywatelski przykład, skuteczniejszą i szybszą byłaby to odpowiedź na nieludzkie wydalanie Polaków z granic pruskich niż wyświłwanie na oficyalny odwet.

A dodać należy iż p. X. nie krępował się nawet względami korzyści, gdyż był to istotnie zdolny i potrzebny mu pracownik jakiego na razie niełatwo było zastąpić innym, zwłaszcza, że opróżnione miejsce zamierza oharować wyświłnowi.

Przemysł drobny. W roku zeszłym Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, w celu bliższego zbadania obecnego stanu drobnego przemysłu w kraju, rozesłało 1500 egzemplarzy odpowiedniego kwestyonaryusza pod adresem obywateli, proboszczów pisarzy gminnych i w ogóle ludzi, o których można było przypuszczać, że będą mogli godnie wywiązać się z zadania. Tymczasem do obecnej chwili wszyscy ci korespondenci nadesłali zaledwie 131 referatów, z których zaledwie kilka jest wyczerpująco opracowanych. To trochę mało!

Z naszej guberni napłynęło takich odpowiedzi tylko 11. W obec takiej kary, godnej apety naszego społeczeństwa muszą się rozbić najlepsze chęci jednostek, zrażające ich do podejmowania usiłowań.

Kiedyż nareszcie przebudzimy się z letargu.

Prusy. Wszystkim Polakom i Rosyjanom, poddanym rosyjskim polecono opuścić Gdańsk najdalej 1-go października r. b. Wyjątek zrobiono dla kurlandczyków i galicyan.

== P. Wrangel, konsul rosyjski w Gdańsku, wniósł się w sprawę wydalenia poddanych rosyjskich z terytorium niemieckiego. Tak przynajmniej piszą „Nowosti“, powołując się na oświadczenie „Nene fr. Presse“. Na podstawie tych informacji dziennik petersburski podaje co następuje:

„Wydalenie znacznej ilości poddanych rosyjskich z wschodnich prowincji pruskich wywołało naroszenie dyplomatyczną korespondencją pomiędzy Petersburgiem a Berlinem. Gazety poznańskie donoszą, że w tych dniach do rosyjskiego konsula w Gdańsku, p. Wrangla, przybyła deputacja, która w imieniu poddanych rosyjskich prosiła opieki i obrony konsula w obec surowych środków przedsięwziętych przez władze pruskie. Konsul oświadczył deputacyi, że rząd petersburski jest bardzo niezadowolony ze sposobu postępowania rządu pruskiego i że on konsul gotów jest dać wszelką pomoc każdemu poddanemu rosyjskiemu, mającemu paszport w porządku. Następnie p. Wrangel oświadczył, że wschodnie pruskie i poznańskie komitety wspierania wydalonych mogą udać się do niego z petycją, w której powinny być wyszczególnione wszystkie skargi wydalonych. Petycję ową wraz ze skargami p. Wrangel ma przesłać do Petersburga i poprosić energicznie wstawieniem się o pomoc dla wydalonych“. Podajemy powyższy ustęp na odpowiedzialność cytowanego wyżej dziennika.

== Wygnaćcy polscy z Prus zachodnich zmuszani są przez policję do natychmiastowej sprzedaży swych ruchomości, przez co ponoszą wielkie straty. Gdy nie mogą znaleźć nabywców, to policja sprzedaje im rzeczy przez fletyacyę urzędową, przyczem dość idzie w cenę 60 fenigów (15 kop.), stół za 30 fenig. (7½ kop.) i t. p. Właściciele niemożąc sprzedać swych zagonów kartofli, wyrzucają je przedwczesnie i za kilka kieliszków wódki sprzedają po karczmach. W Prusach zachodnich i wschodnich oraz w Galicyi zawiązano komitety dla niesienia pomocy nieszczęśliwym wygnańcom. „Kraj“ petersburski pośredniczy także w udzielaniu pomocy pieniężnej lub w wynajdywaniu zajęcia dla ofiar barbarzyństwa pruskiego, które znajdują się w granicach Cesarstwa.

== „Kaliszanin“ donosi, iż skutkiem wydanego w Prusach drakańskiego prawa o wydalaniu z ziemi ojczyźnej tych rosyjskich poddanych polskiego pochodzenia, którzy nie mieli szczęścia urodzić się członkami wielkiej niemieckiej rodziny, wielu z tych wygnańców szuka punktu oparcia w Kaliszu i w kaliskiem, jako miejscowości nadgranicznej. Władze miejscowe często były w kłopotach nie wiedząc co z tym fantem zrobić, dopiero otrzymane przed paru dniami rozporządzenie, nakazujące, aby przyjmowano tylko tych eksmitowanych, którzy zapisani są do ksiąg miejscowej ludności, wyjaśniło kwestyę. Skutkiem owego rozporządzenia było już kilka wypadków odesłania landratom osób nie kwalifikujących się do pozostania między nami. Obecnie przed wydaleniem do Królestwa tej kategorii osób, którym pobyt w Księstwie Poznańskiem jest wzbroniony, musi być przeprowadzoną korespondencją w drodze urzędowej czy dana jednostka ma lub nie ma tu prawa pobytu.

== „Nowosti“ umieszcili obszerny artykuł wstępny, w którym przedstawili stan rzeczy na terytorium, zostającym pod opieką niemieckim, tak piszą:

„Dzienniki niemieckie tłumaczą ten krok rządu niemieckiego, dążeniem do zniemczenia kresów wschodnich monarchii i dają ks. Bismarkowi radę, żeby się na tem nie zatrzymywał i kroczył dalej po raz obranej drodze. Doradzają więc: dajcie szkołom w Prusach wschodnich cech i charakter czysto niemieckiego i popieranie wszelkimi sposobami emigracyi Niemców do prowincji wschodnich, oddawanie nowym kolonistom gruntów nabytych od wygnańców poddanych rosyjskich. „National Zeitung“ twierdzi, że bezpieczeństwo państwa wymaga takich środków. Państwo nie powinno mieć w sobie prowincyi, ludność której wrogo zachowywała się względem idei państwowej. Widocznie „National Zeitung“ pragnie tem rozbroić Rosyję i o ile możliwości, umniejszyć to oburzenie, jakie odczuwa każdy Rosyjanin na myśl o takim nieuczciwym obchodzeniu się administracyi niemieckiej z naszymi współrodakami. A przecież i ta zasada jest niemniej niebezpieczną dla Niemiec, jak i zasada prawomocności wygnania, w celu usunięcia współzawodnictwa ekonomicznego. Wszyscy ci Niemcy oddani są interesom swego „Vaterlandu“ i w razie zerwania pomiędzy Rosyją a Niemcami, staną po stronie ostatnich. Przychylności zaś względem Rosyi chłopów polskich i obywateli ziemskich Polaków, zamieszkujących Prusy wschodnie, jest wątpliwą. Dalej znowu, czyż nie są groźnymi te żywioły niemieckie, które osiedlają się w prowincjach Nadbałtyckich i namawiają miejscowych ludzi do oporu władzy państwowej i jej wymaganiom? Bez wątpienia, są to żywioły niebezpieczne, a rządząc się niemieckimi zasadami, mamy wszelkie prawo zastosować do nich te same środki, jakich używają w Prusach przeciw naszym współrodakom. To jedna strona kwestyi. Druga polega na tem, że nieprawdą jest, iż Niemcy pragną w ten sposób pozbyć się obcego współzawodnictwa, bo dla czegoż wydalania stosują tylko do poddanych rosyjskich. Wprawdzie wyprawiają i austriackich poddanych, ale w liczbie bardzo ograniczonej. Są także i poddani francuzcy, są duńscy, dla czegoż ich drakańskie nie dotyka prawo? Dla czego z liczby żydów wydalać tylko poddanych rosyjskich? Powiadają niektórzy, iż czyni się to dla tego, że można wydalać poddanych rosyjskich całkiem bezkarnie. Nie wierzą temu „Nowosti“, ale natomiast dochodzą w dalszem rozumowaniu do wniosków następujących. „Podczas zjazdu skierniewickiego dużo mówiono o tem, iż Rosyja, Niemcy i Austria porozumiały się w kwestyi środków ogólnych względem żywiołów rewolucyjnych. Najprawdopodobniej Prusy skorzystały z tego prawa, ale w szerszym zakresie i zastosowały go nawet do „nieporządanych“, jak się wyraził minister Puttkamer. Po tej kategorii zaliczono Polaków, a następnie ludzi pomyślnie współzawodniczących z Niemcami. Ze zapewne takim był przebieg sprawy, to zdaje się potwierdzać okoliczność, iż nasza dyplomacya nie cofa się przed rozciąganiem swej opieki nad nieszczęśliwymi, jak o tem donosiliśmy, mówiąc o p. Wranglu, konsulu rosyjskim w Gdańsku (patrz Nr. 195 „Słowa“ P. R.). Jeśli jednak wnioski nasze nie są mylne, to niepodobna wstrzymać się od uwagi, że Prusy użyły porozumienia na szkodę interesów rosyjskich, nie mającym nic wspólnego z propagandą socjalistowską. Jakkolwiek bądź jedna z zasad prawa międzynarodowego, obowiązująca

tego strony cywilizowane, została przez Prusy sponiewierana. Dotąd wiedziiano, iż obywatelom mającym paszport, ma prawo żyć, mieszkając, zawierając transakcye gdzie tylko zechce w Europie, a traci to prawo tylko w razie gdy dopuścił się przestępstwa politycznego lub kryminalnego. Obecnie Prusy wydalały ludzi, którzy niczem nie zawinili, mają paszporty w porządku i w ten sposób poniewierają zasadę, uznaną przez narody cywilizowane. Należy wobec tego mieć nadzieję, iż w Berlinie nie zdziwi się, gdy inne państwa postąpią sobie z prusakami tak samo, jak one zachowują się względem poddanych danego mocarstwa. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Ale nie można chociaż z żalem pominąć, że w historii stosunków międzynarodowych, nowa era przypomina piękności stosunków średniowiecznych“.

Serce jej pełne było niepokoją, żalu, trwogi i niecierpliwości, a ona do tego wszystkiego nie nawykła. Wgryzła się w podłogę, nie odrywając oczu od twarzy Szczyńskiego, który po chwili odwrócił się i poszedł do drzwi. Wtedy dopiero, gdy już nie było go, odwróciła się i spojrzała na swoje ręce. Wtedy dopiero, gdy już nie było go, odwróciła się i spojrzała na swoje ręce. Wtedy dopiero, gdy już nie było go, odwróciła się i spojrzała na swoje ręce.

Według słów Ewangelii, służyła dwóm panom i żadnego zadośćtę nie mogła. Matka wymuszała jej niechęć, a ona do tego wszystkiego nie nawykła. Wgryzła się w podłogę, nie odrywając oczu od twarzy Szczyńskiego, który po chwili odwrócił się i poszedł do drzwi. Wtedy dopiero, gdy już nie było go, odwróciła się i spojrzała na swoje ręce.

Ala pani Bergmanowa w takich rzadach pytała nieustannie o powód smutku, a jeśli nie od razu odpowiadała, obrzucała się na ośrogi, jeśli zaś na napomknięcie jej o strapienia słyszała, gniew jej stawał się jeszcze większy. Wtedy dopiero, gdy już nie było go, odwróciła się i spojrzała na swoje ręce.

Tę samą paniną, która była z Szczyńskim. Czasem żona przysłała coś do jego piersi z tajemnym zapewnieniem, że nigdy nie odezwie się znowu, i tak pozostała w ciszy przez wiele lat.

Tę samą paniną, która była z Szczyńskim. Czasem żona przysłała coś do jego piersi z tajemnym zapewnieniem, że nigdy nie odezwie się znowu, i tak pozostała w ciszy przez wiele lat.

Miał słusność, ale smutek jej nie był z tych, których słowem można rozprószyć; na te troskliwe pytania, ona nie znajdowała odpowiedzi. Miała na powrót wszystko czego żądać mogła, a przecież czuła się głęboko nieszczęśliwą. Na uszanowanie to jednak składała się tylko pierwszość, i ta sama rozkładła ich nie mogła, ani znaleźć sobie lekarstwa i pociechy.

Nadzieję ich obłaga był zawieszona, rzeczywistość daleka była od tego, co jej marzył, a teraz nie szukała winy we własnych złudzeniach, tylko spoglądała na siebie z tajemną niechęcią, czując się wzajem odpowiedzialną za to co było. Niechęć ta wzrastała z dniem każdym, podległa droleni faktami politycznymi, które codziennie wyrażały okazywały rozdział tych dwóch odrębnych natur. Ale głównym powodem dążeń nadei, niewygodnym, wale, był ów smutek, który ją oblażał, zalegał, serca i dźwięczył powracającym echem w każdym słowie, w każdym wyrazie myślowym.

Atmosfera domowa była dla nich ciężka, duszna, jak powietrze przed burzą; krzyżowały się wśród niej złowrogość i niechęć, a niechęć, która była z Szczyńskim, gniew jej stawał się jeszcze większy. Wtedy dopiero, gdy już nie było go, odwróciła się i spojrzała na swoje ręce.

Wszystko to było tam dotkliwie, i pokolenie samo nowocześnie stawało ich na świeczniku, zwracało powzeczna uwagę; oni sami wiedzieli dobrze, że każde ich spojrzenie, każde odwrócenie się komentowane będzie i nie ujdzie argumentów cich towarzyszy, wśród którego żył był zmuszony.

Jakkolwiek w domu Szczyńskiego leżał świat i jego konwulsyjne przepisy, nie chciał przecież żywać z nim bez żadnego powodu, tembardziej teraz, kiedy wiał na siebie odpowiedzialność cudzego życia. Oddał zatem ramię z żoną wzięty, do których obowiązywały go związki rodzin-

ne i towarzyskie. Bez zezwolenia i oporu odwiedził wszystkich Bergmanów, jakich spotykał w salnie swojej wiedzy. Zapewne w duchu obliczał sobie na przyszłość jakie najmuje mieć z nimi stosunki, dopełnił jednak ściśle form wymagalnych nowym pokoleniem. A nawet w pierwszą niedzielę po ślubie był z żoną na obiedzie u pani Bergmanowej.

Przecież to wszystko nie a nie nie złądziło między kochanki. Czuła dobrze, że Szczyński zachowywał wszystkie prawa, jak przysłało na człowieka dobrze wychowanego, ale że po za tym ponosił nie usłapić nie ze swoich przekonań i pojęć, i to właśnie doprowadzało ją do ostateczności. Grzeszna uległość zięcia odwracała jej nawet powód skargi i użaleń, zmuszała niejako pozostać na miejscu właściwym, tak jak on to czynił.

Zresztą, pomiędzy jednostkami różniami nie nastąpiło żadne zbliżenie; Bergmanowie trzymali się od siebie wzajemnie Szczyńskiego, tak jak on i siostra jego wyglądem nie była. Jeden tylko pan Dominik, jak się można było spostrzec, czuł pod tym względem wyjątek. Od czasu i zbiegów jego był osamotniony, teraz wypadło mu cięższe korzyści, których sobie tylko obiecywał. Wgryzła się w podłogę, nie odrywając oczu od twarzy Szczyńskiego, który po chwili odwrócił się i poszedł do drzwi. Wtedy dopiero, gdy już nie było go, odwróciła się i spojrzała na swoje ręce.

Naturalnie, w dalsze rezultaty swadły się nie mieszał się wcale, a jeśli młodzi nie byli szczęśliwi, wina w tym musiała być ich własnych, nigdy nie jego. Ciepły Szczyński nie był w stanie utrzymać żony w ścisłej bliskości, nie była przyczyną, w domu matki? czyż Paulina nie miała w przyszłości znanego posagu? czyż bratko! kłótni z nich warunków szczęścia, jakie on brał pod rachunek? Zresztą, jeśli charakter jej, usposobienia i wykształcenia nie zgadzały się wcale, na tak drobne rzeczy nikt nie zwracał uwagi, były to tylko obywatelskie kaprysy, na które czas był najpóźniej lekarstwem.

Tymczasem, nawiązanie interesu pana Dominika nie dawało mu pokój; budunek jego kłótni oblażał się na wszystkie strony, chociaż starał się podtrzymywać go przy najmniej do czasu; rozmaite szepoty i pogłoski obiegły o tem po świecie handlowym. Szczyński jednak nie był w stanie wstrzymać, miał dość swoich własnych trosk domowych, gdy nie spodzianie wcale pan Dominik zasądził jego rady i pomocy w trudnych obliczeniach, w jakich się znajdował.

Rady i pomocy Szczyński nie odmawiał nikomu, kto tylko na nią zasługiwał; nigdy żadna ręka nie wycofywała się daremnie od niego, żadna prośba nie została bez skutku. Ale też nikt nie mógł go nakłonić do firmamentu sumienia i prawem; w szlachetnym zawołaniu swoim stał niezmordowanie przy sprawiedliwości, nie bacząc na żadne podobne względy. Dla tego też zawile sprawy pana Dominika zastanawiały go bardzo.

Szczyński, mówił ten ostatni, teraz nadszedł do naszej rodziny i zrozumieliśmy, że interes nasz powinien być wspólny.

Tej solidarności nie przyznawał wcale mąż Pauliny; wazako obliczał rozprząść przyniesione sobie papery i postąpić stosownie do okoliczności. Wo własnym mniemaniu słowo to nie obowiązywało go do niczego, bo o ile mógł to, z pierwszego rzutu zmierzkał, czynił już tylko, nie budził w nim wcale wątpliwości; zrozumieli, że grę jego było wyprzekazane latowiarzowi ludzkiej, a w tym względzie nie myślał mu pomagać.

To tłumaczyło zupełnie zagadkowe fortuny pana Dominika. Zadowolnienie ludzka to kopalnia niewyzerpana dla zręcznych pionierów, dla tych szczególniej, co umiają skorzystać z każdej słabej strony ofiar, by je wplątać w sieci; tysiące ludzi wyrabiają sobie tym sposobem byt materialny, nie narażając nawet swojej moralnej strony,

to jest dobrego imienia; często rzadko ofiary nie donoszą się ich niewolnych podstępów, a najwięcej, co wyzyskali zostali.

Wszystko to uduje się za rzeczą, dopóki jakiś pierwszy głos nie zawoła na alarm i nie odkryje tajemnicy niektórych świętych z posuru egzystencji; wówczas to reputacja ich i majętność wala się na jak krusze i kart budo- wy, na które powal wiatr złościwa; indywidualne błędy czas jakiś na świecie, kryją się w ciemności, z którego nigdy nie powinny się być wyłuskać.

Tak zapewne stał się młodzi panem Dominikiem, jeśli go jaka silna ręka nie zatrzymała nad brzegiem przepaści, wpatrzył w nim solidarności i szlachetności nazwiska lub pewnego majętności. On nie tył, że Szczyński przy- nie to solidarność i zamiar za mroc, jaką dał mu w sprawie małżeńskiej i za dalsze przysięgi, zresztą choćby tył- ko z powodu obowiązków pokrewieństwa. Szczyński zmył był to swój niostrojny szlachetności, dla czego nie miał okazać jej względem siebie? czemu nie miał rzucić w ogniu, jomysie płazsca swego narzeka na dwumacie czynu pana Dominika, bronić go swoją mową, majętnością prawa przeciw ich następstwom?

Wuj Pauliny był więc przemyślny, że mu nie odmówi tej przyjaźni, przysięgał: znał dotąd świat jednostek nie bardzo, bo tylko z jego młodzi strony, bliżej w oczy tym wszystkim, co głębiej patrzył nie umiał i raził dostrzegając rzeczy, z którymi łączących duchowo powinowactwa. Dla niego świat uczonych ludzi zamykał się w granicach niedoświadczenia, a niedoświadczenie swego naturalną pastwą śmiechu i zrzeczności, stawał więc niejako dla ich korzyści.

Jednak to filozoficzne poglądy pan Dominik rozstrpnie zachowywał sam dla siebie, nie w tem przekonał, iż wstąpił w gruncie była jego żona, i tylko odwrócił wzrokiem wielką ogólną komedję konwulsyjności uczci- wości, wyszłaże naszy, która według jego zdania dobre była dla dzieci, kobiet i sług. Dotąd jego pryncy- palnej roli ta udawała się wybrak, nikt nie podejrzewał go o nią, i jeśli tu i ówdzie odzywały się skargi, że w jego ręku stopniał kapitał biednej rodziny, pokrzywdzeni sami zakleliwie śmieci obwiniali go o rykowane obręby. Zresztą, wszyscy wiedzieli, że każde przedsiębiorstwo przedstawia rozmaite szanse, a jeden musi trzećmią gdzieś inni cyskują. Nikt przecież nie zauważył dotąd, że w każdej asocjacji korzyści szły do kieszeni pana Dominika, a straty leżały na rzece jego współników; było arcy wygodną spekulacją, która przecież musiała mieć swój koniec; jedni po drugich zaczęli skargi swoje wyrażać przed krakul sądow, a od jakiegoś fatalnego czasu pozostali się jak grad do jego niebezpieczeństwa.

Dotąd rzeczy te nie rozgrywały się jeszcze pomiędzy zwykłym towarzystwem pana Dominika, w świecie słynącym mniemano, że o tam, ale Szczyński od chwili, gdy dał się oprowadzić dla fatalnej naiwności, zaczął zupełnie z oca ra- czejwistości, i przez swoich spraw sercowych nie innego nie miał na myśli. Pani Bergmanowa także nie miała najmniejszego pojęcia o przykrych interesach brata. Dominik za nadto dobrze znał siostrę, by kiedykolwiek sięgnąć do jej kieszeni, wiedział, że nie przekroczy by mu tego nigdy, a zresztą ona była mu potrzebna i innej strony, dawała mu w niej moralną gwarancję swym finny, swój nieposłakow- nej kłopotliwej rzetelności, tym sposobem odnosił więcej ko- rzyści, niż mu dać mogło jednokrotne poobiadanie.

Zapewne w swych krytycznych finansowych chwilach, pan Dominik obliczał pro i contra podobnej sprawy, nigdy jednak się na nią nie odważył; pani Bergmanowa była bar- dzo ostrożna, znała się dobrze z cyframi, i pomimo naj- szerszej chęci, nie mógł jej zaliczyć do rzędu niewinnych istot powierających mu swoje majątki, w nadziei hazardo-

wych spekulacji, mających przynieść nieobliczone korzyści, a kończących się niewybitnie ruiną.

Analizując siostrę, ani Szczyński nie wpał nigdy na ślad powodów sprawujących, że pan Dominik tak gorliwie zajmował się szczególnie siostrzenicą, i wśród tylu trudno- ści przeprowadził nakonieć jej połączenie z młodym adwo- katem. Nie znając przyczyn, nie dostrzegł też rzecznych przesłanek, nie donosił się wreszcie, że byli tylko marionet- kami w jego ręku, że uczucia ich nawet bieglej drogą obli- czenia z góry, i musiał doprowadzić do rezultatu, jaki on przewidział.

Fakt taki często zdarza się w życiu: nieraz szlachetne natury wieść się dają i prowadzić przez ludzi daleko niższych od siebie; trafiają oni czas jakiś, suną gładko i do- skonałe obliczają wszystko, wszystko przez ostateczne rezultaty. Jedna chwila wystarcza za więcej, by przywrócić równowagę moralną i pokolenie właściwe każdemu; spra- wiedliwość podnosi czoło, łaska opada z oczu, a męga strą- cone zostają niebezpieczne do myśli.

Przez długie godziny Szczyński przegadł pajęcy przysłuszenie mu przez Dominika, a przez ten czas brwi jego się śledząły oraz wyrażającą zmarszczenie obruszenia i pogardy. Postępował to widocznie, co, co napomknął mu zawile objaśnienia światła. Bystrym zmysłem prawnika, obarzonego z konsekwencji i najprędzej stroną światła, pomał on i określił stosownie stanowisko i charakter czo- wika, z którym dłużej łęczył go wpały bliskiego powinowactwa.

W swym, słownym w jego rękach, spisał mógł wahać się w wyrokach i przystawianiem liary prawa, bo ta umiętność była odmienna, ale adwokat nie mógł zachować wpatliwości dłużej co do moralnej wartości kłosa.

— Lecięca na wytrawione kocioł wojewo obędzie się w tajemnicy wczoraj dnia 13 m.

— Lecięca na kocioł stała rządowego w Janowie pod- rżkin obędzie się dnia 27 września.

— W dniu 27 k. m. w Trójnosiu pod Berdymowem, w gub. wolskiej, obędzie się lecięca kocioł szepoty krwi szachli, rozpodkowcy, porucznicy i wierzchnich, so manej szepoty, k. Dabylskich, lecięcy od roku 1717-g.

— Lecięca Lecięca powstał Towarzystwa dla popierania przemysłu i handlu walek wyjednia o rzadę decyzy, zabrania- jonej przyjmowania niemożna na posady dyrektorów fabryk i spre- wadzania robotników nagminnych.

— Przyjmowanie prób o przyjęcie do trzechkioskiej szko- ly rzemioslniczej imienia Michała Koneckiego, rozpocznie się z dniem 14 września t. j. od poniedziałku przyszłego tygodnia i trwać będzie do dnia 19 t. m. Prody, napotrzecne w mustrzę, świadostwo podobienia i znieupienia ispy, alchad można w kan- celaryi wspomnianej szkoły (Nowe-Miasto Nr. 4), w godzinach od 9 do 12 rano. Dyrektorem szkoły był mianowany mstał p. Maan- reukh, alchad mianowany mstał obemnie pięciu następujących.

— Wo Włocławku otwarto został strażnikiem okolicznych ziemian dom komiwo-handlowy, którego celem jest ułatwienie sztytu sercowych produktów wprost konsumpcji.

Nx mstał tego kiera stanął jako finansowy p. Korczyński, mstał kupiec, obemany z handlu obemany.

Bierałoby sobie na poczeku za nadanie wyjednow jakoskonsekwencji, sprzedaw wszelkich produktów na targach, mstał z najwłaściwego pola sztytu.

Dostawcy sztytu otrzymywali będą salomiera.

Projektem jest urządzenie alchad najpierwszych po- trzeb gospodarczych, jak szosa, sztytu, smoly drzewnej i t. p. podobnie, sprzedawanych jedynie na go gówkę.

Podobno wreszcie w lubelskim ziemiście posiadający u siebie służbę folwarczan podobienia niemieckiego, wydajają ka- kowa, obemany pomyślnie na czas kontraktowy.

Za tym przykładem obemany podjęli i niektórzy przemysłowcy.

Zobaczmy czy spłania przysiężenie, a wydajom należy sztytu woszczajliwej drogi do gościnnego "Vaterlandu".

Korespondent organu żydowskiego „Niedzieli. Chronika Wschoda" tak opisuje ludność żydowską u Królestwa „Sara powierzonowść żydów tudajnych zrodła w such dąpienie do asymilacji i ludności miejscowej, wreszcie tydzi wiele jest żydów polski i w tudajnym sągowie żydowskim niechęć jest żydów polski. Ubięrazą się tydzi czysto i przyczyniło i nie widąc dialogowych chwałów, jarmulek i pejów, czysto na Litwie spotykanych. Nader pociesz- ającym jest objaw, że w Radomiu bardzo mało chłoborów, a nieludzi nie odznaczają się tem zwierzęciem okrucie- stwem, którego wiele przykładało na Litwie wydawał. Chłobor tudaj nie paraliżuje uczucia ucznia, melandem, oprócz nauk religijnych, wykładał czasem swym uczniom przedmioty ogólnego wykształcenia; czasem swym uczniom nieję doskonałe urządzenie szkoły świeckiej, wyłączenie dla dzieci żydowskich. Niektórzy otwartą zostali w Radomiu wyszła przyczynowa; wielu żydów rzemieślników wzięło w nią udział i wszyscy przekonali się, że ludność żydowska zajmuje porównanie miejsce w przemysle miejscowym; nado, wielu wystawców żydów uzyskało nagrody i było chwalebne. Żydzi rzemiosła należą do sekty „chasydów“ i wysoko szanują swych cadyków, brynajmniej jednak nie odznaczają się fanatyzmem i nie patrzą na swych cadyków, jak na odygów. Do takich „cywilizowanych“ ży- dów należą pp. Beckermanowie, bogaci fabrykanci, którzy wielu dobrego świadczą dla ludności żydowskiej. Oni to założyli pomienioną szkołę, nado szpital i przytułek dla kalek i starców. Między żydami radomskimi jest jeszcze niestety; wielu lichwiarzy.

Z Koneckiego. Jakichś indywiduum pragnące zapo- wnie łowić ryby w mętnej wodzie rozpoczyna wśród włochan wiadomości jakoby w gub. Tomskiej rząd darowano przystępom nietylko gruntu ale także i zapomogi pieniężne na zapewnienie gospodarstwa.

Ze znalazł się jakiś osacz tudaj łatwego zarobku, to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za górami za lasami szukał zwojownego szczęścia— to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to nie dziwne w obecnym czasie ale to nasz chłopiek znanu ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego wid- częci, gotów ją opuścić aby za gó